

Prot. N. 00768/17

Curia Generalis
Fratrum Minorum
Capuccinorum

List okólny
z okazji kanonizacji

Błogosławiony

ANIOŁA Z ACRI

(1669-1739)

15 października 2017

List Ministra Generalnego Braci Mniejszych Kapucynów

KOCHANI BRACIA
NIECH PAN OBDARZY WAS SWOIM POKOJEM!

18 grudnia 1825 r. papież Leon XII beatyfikował Sługę Bożego Anioła z Acri, znanego wszystkim, dzięki jego niezmqrdowanemu głoszeniu kazań na przestrzeni 38 lat kapłańskiego życia, jako Apostoła Kalabrii. Naśladując Dobrego Pasterza nie wahał się wyruszać w drogę w poszukiwaniu grzeszników, ludzi ubogich i z marginesu, nie oszczędzając samego siebie, lecz oddając Panu wszystko to, co otrzymał, aby Życie mogło dotrzeć do wszystkich.

Ten surowy w obejściu brat kaznodzieja i spowiednik, odpowiadający naszym charakterystycznym cechom braci kapucynów – zostanie ogłoszony „Świętym” przez Papieża Franciszka dnia 15 października 2017 r., dając niezawodne świadectwo czci, która towarzyszyła mu od samego początku. Kto kiedykolwiek odwiedził w Acri bazylikę przechowującą jego doczesne szczątki, nie mógł nie zauważyć licznych wiernych, którzy codziennie go nawiedzają, modlą się do niego, proszą o radę i powierzają się mu. Od dnia swojej śmierci, Święty bł. Anioł kontynuuje w ten sposób swoją posługę głosiciela

Chrystusa Pana, Drogi, Prawdy i Życia, stając się potężnym i jednocześnie pełnym współczucia napomnieniem dla grzeszników.

Ktoś mógłby postawić pytanie: dlaczego dopiero teraz? Możemy faktycznie uznać, że ten nasz współbrat nie tylko był nieustannie przyzywany, stając się w ten sposób zawsze żywym w umysłach i sercach czczących go ludzi, ale że także po śmierci nigdy nie przestał być obecnym dla nas, wstawiając się za potrzebującymi, którzy się do niego zwracali. W ciągu wieków otrzymano wiele łask przypisywanych wstawiennictwu naszego Błogosławionego i pośród nich znajduje się również cud, który Kościół uznał za decydujące wydarzenie w procesie jego kanonizacji. Niech będzie to powodem naszej radości!

I. Krótka biografia
Św. Anioła z Acri

Łukasz Antoni Falcone urodził się 19 października 1669 r. w Acri, w podówczas małej osadzie u stóp góry Sila, w samym sercu starej dzielnicy Casalicchio, w bardzo ubogiej rodzinie, z której zawsze będzie dumny, nawet wtedy kiedy w



podeszłym wieku, w rozmowie ze szlachetnie urodzonymi osobami, będzie się szczylił z tego, że jest synem „piekarki” i „pastucha owiec”. Został ochrzczony następnego dnia w kościele Św. Mikołaja na Belvedere.

Nauczył się czytać i pisać u sąsiada, który otworzył szkołę gramatyki, a pierwsze elementy chrześcijańskiej doktryny przyswoił sobie w parafii Św. Mikołaja i w kościele klasztorным braci kapucynów przy Matce Bożej Anielskiej. Kiedy już trochę podrośł, wuj kapłan, ks. Domenico Errico, brat jego matki, wysłał go do szkoły w nadziei, że także on mógłby stać się człowiekiem światłym i wykształconym, zdolnym do okazania pomocy matce, która zbyt szybko owdowiała.

Osiągnąwszy wiek dwudziestu lat Łukasz Antoni, po krótkim doświadczeniu życia pustelniczego, zamierzał poświęcić swoje życie służbie Bogu w zakonie kapucynów; wszystkie swoje wątpliwości rozwiązał ostatecznie po wysłuchaniu charyzmatycznych kazań kapucyna Antoniego z Olivadi. Droga młodzieńca z Acri od razu okazała się pełna przeszkód: aż dwa razy zrzucił zakonny habit, opuszczając nowicjat zniechęcony surowością kapucyńskiego życia czy też wiedziony tęsknotą za matką pozostawioną ze łzami w oczach. Jednak 12 listopada 1690, Łukasz Antoni po raz trzeci rozpoczął nowicjat w klasztorze Belvedere Marittimo przybierając imię Anioła z Acri.

Również i tym razem nie brakowało wątpliwości i pokus, jednak podczas gdy w refektarzu czytano o heroicznym czynach brata Bernarda z Corleone († 1667), którego proces beatyfikacyjny był w toku, skierował do Boga gorące błaganie o pomoc w wewnętrznej walce. Opowiada się, że br. Anioł z Acri został pocieszony przez Pana, który wskazywał mu, aby się zachował

tak jak br. Bernard z Corleone. Był to oczekiwany znak.

Złożywszy profesję zakonną, 12 listopada 1691 r., br. Anioł z zapalem kontynuował drogę ewangelicznej doskonałości, przygotowując się do święceń kapłańskich, które przyjął w katedrze w Cassano allo Jonio dnia 10 kwietnia 1700 r., w uroczystość Wielkiej Nocy, i wezwany przez posłuszeństwo przygotowywał się do bycia kaznodzieją. Od 1702 do 1739, roku jego śmierci, niezmordowanie przemierzał całą Kalabrię i sporą część południowych Włoch, głosząc kazania wielkopostne, rekolekcje i misje ludowe. Początki jego kaznodziejskiej posługi nie należały do najszcześniejszych: debiut z ambony kościoła Św. Jerzego Albańskiego, niedaleko Corigliano, okazał się autentyczną porażką. Przez trzy kolejne wieczory z rzędu, z powodu fatalnej amnezji sprawiającej, że zapominał z mozołem wyuczonego na pamięć tekstu, oraz niezdolności do kontynuowania kazania, schodził z ambony rozgoryczony.

Pośród łez wylanych przed Krzyżem we własnej celi, br. Anioł zdał sobie sprawę ze swojej porażki i podjął nieodwołalną decyzję: postanowił od tej pory głosić „Chrystusa ukrzyżowanego i nagiego, dalekiego od retorycznych wywodów, a także od reguł tokańskiego języka, tylko i wyłącznie w języku rodzimym”, powtarzając „krok za krokiem” to, co Duch Święty będzie mu sugerował, rozpalając serce gorliwością i duchowym natchnieniem. I to był sukces, pomimo oporów napotykanym w środowiskach i u ludzi, którzy uważali się za światłych i wykształconych.

Świadomy jednak, że kaznodzieja, który nie posługuje w konfesjonale, podobny jest do siewcy, który nie troszczy się o żniwa, br. Anioł z Acri spędzał długie godziny w konfesjonale, niezmordowanie słuchając grzeszników i oka-

zując im miłosierdzie. Był głęboko przekonany, że przez miłość można rozwiązać najtrudniejsze sytuacje i że przez miłosierdzie będzie mu łatwiej doprowadzić do łaski Bożej wszystkich grzeszników, których miłość Boża skłaniała do ukłęknięcia przy jego konfesjonale. Lecz nie tylko na nich czekał, wiele razy miłość Boża skłaniała go do poszukiwania grzeszników opornych wobec pojednania, tak samo jak był gorliwy w odwiedzaniu chorych, którzy prosili go o duchowe wsparcie.

Jego miłość do ubogich i dla tych, którzy doświadczali niesprawiedliwości, wielokrotnie popychała go do napominania możliwych z Sanseverino, od wieków panów Aciri, aby wysłuchali usprawiedliwionych roszczeń ludu domagającego się poszanowania najbardziej podstawowych praw. Bratu Aniołowi leżało na sercu zbawienie całego człowieka, owych ubogich na duchu i na ciele, upokarzanych w swojej godności, a także tych, którzy oddalili się od Boga.

Nie opuszczał nigdy miejsca, w którym głosił Boże miłosierdzie i pojednywał grzeszników, bez pozostawienia konkretnych znaków: kalwarii i figury Matki Bożej Bolesnej, wymownych znaków wzywających do miłości Boga, który cierpi i ofiaruje samego siebie, aby człowiek otrzymał Życie.

W zakonie piastował również funkcje kierownicze, a jako minister prowincjalny nie omieszkiwał wzywać braci do autentycznego życia kapucyńskiego, proponując im pięć drogocennych klejnotów: surowość życia, prostotę, dokładne zachowywanie Konstytucji i Reguły, niewinność życia i niewyczerpaną miłość bratnią.

Umarł w wieku 70 lat w klasztorze w Aciri, dnia 30 października 1739, ofiarując swoje życie Bogu z prośbą, aby obdarzył miasto i Kalabrię najpiękniejszymi darami: pokojem i dobrem dla wszystkich.

II. Świętość brata Anioła z Aciri darem do przyjęcia i przeżywania dzisiaj.

Powołańcowa droga młodego Łukasza Antoniego napiętnowana była wieloma niepewnościami: aż dwa razy prosił o przyjęcie do wspólnoty braci kapucynów i w obydwu przypadkach uciekał w rozterce, porzucając klasztor. Po raz trzeci, z wieloma znakami zapytania, znowu powrócił prosząc o możliwość przyjęcia habitu św. Franciszka i rozpoczęcie nowicjatu.

Łukasz Antoni przeżywał w duszy tragiczne rozdarcie: z jednej strony żywił głębokie uczucie do owdowiałej matki i nie chciał zawieść oczekiwań wuja księdza, który zachęcał go do studiowania, aby mógł okazać odpowiednie wsparcie matce; z drugiej czuł się mocno pociągany przez przykład i słowa kapucyńskiego kaznodziei Antoniego z Olivadi.

Przyszły brat Anioł doświadczał w sobie uczucia kogoś, kto szczerze kocha matkę i wuja, a jednocześnie rozumie, że jest powołany do czegoś innego.

Powołanie do poświęcenia się Panu domaga się ofiarowania siebie bez zatrzymywania sobie czegokolwiek. Także w naszych czasach, de-





cyzja o poświęceniu własnego życia Bogu często rodzi się wskutek spotkania z osobami, które autentycznie i radykalnie przeżywają własną konsekrację.

Bardzo często droga powołania naznaczona jest wątpliwościami i niepewnością, powstaje niebezpieczeństwo skoncentrowania się na samym sobie i porzucenia ideału, który wcześniej napawał entuzjazmem i pociągał. Tylko ten kto rozumie, że wymaga się od niego złożenia w darze całego istnienia, wszystkiego co posiada, nawet jego własnej wrażliwości i uczuć, odkryje, że decyzja o przyjęciu wezwania Pana do bycia z Nim może być źródłem głębokiej radości i spełnieniem jego egzystencji.

Trud Anioła z Acri związany z przeżywaniem własnego powołania podkreśla prawdę słów, jakie Jezus kierował do swoich uczniów: „Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól, wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym” (Mk 10,29-30).

Pójdźcie za Chrystusem pociąga za sobą nowy sposób przeżywania relacji, także tych najświętszych. Jezus nie nakazuje żadnej ucieczki, wymaga jednak większej miłości, która umieści w centrum wszystkiego Jego osobę, a kiedy On staje się centrum jednoczącym nasze istnienie, odkrywamy bardziej autentyczny i bardziej wolny sposób przeżywania naszych uczuć i naszych relacji. To On sam poprowadzi nas ku odkryciu Tego, który jest „najwyższym Dobrem, wiecznym, od którego pochodzi wszelkie dobro, bez którego nie ma żadnego dobra” (Św. Franciszek, Wykład

modlitwy Ojciec nasz 2). Paradoksalnie, nie chodzi o porzucenie, lecz o znalezienie z powodu Chrystusa i Ewangelii, otrzymując w dziedzictwie stokroć więcej.

W towarzystwie powołanym lub w rozeznaniu z tymi, którzy pragną przyjąć nasz sposób życia, trzeba zdecydowanie proponować i podkreślać konieczność bezwarunkowego daru z własnego istnienia wyjaśniając także, że ten dar pociągnie za sobą próby i pokusy porzucenia rozpoczętej drogi.

Brat Anioł z Acri, wszystko złożywszy w darze Panu, doświadczył pierwszych porażek w głoszeniu Słowa; nie zniechęcił się, ale zmienił styl swego głoszenia, które stało się wybitnie ewangeliczne, czerpiąc natchnienie z tego, co Św. Franciszek mówi w Regule: „Upominam również i zachęcam tych braci, aby ich słowa w kazaniach, jakie głoszą, były wypróbowane i czyste na pożytek i zbudowanie ludu. Niech mówią mu o wadach i cnotach, o karze i chwale słowami zwięzłymi; bo słowo skrócone uczynił Pan na ziemi” (Św. Franciszek, Reguła zatwierdzona 9).

Nauka ta aktualna jest również dla nas: jesteśmy wezwani do głoszenia Ewangelii z wiernością, łamiąc chleb Słowa językiem prostym i zrozumiałym dla ludzi naszych czasów, głosząc miłosierną Miłość Boga obejmującą nasze człowieczeństwo. Takie głoszenie przynosi więcej owoców, niż mówienie wyszukane, nadziane uczonymi, teologicznymi i kulturalnymi cytatami.

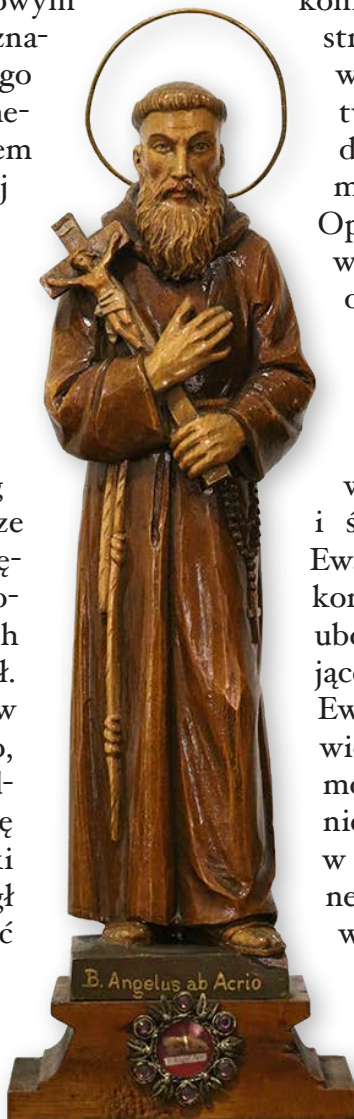
Papież Franciszek pisze w Ewangelii Gaudium: «Temu kręgowi macierzyńsko-kościelnemu, w którym zachodzi dialog Pana ze swoim ludem, należy sprzyjać i pogłębiać go przez serdeczną bliskość kaznodziei, ciepło tonu jego głosu, spokojny styl jego zdań, radość jego

gestów. Również w przypadkach, w których homilia staje się trochę nudna, jeśli czuje się tego ducha macierzyńsko-kościelnego, będzie ona owocna, podobnie jak nudne rady matki przynoszą z czasem owoce w sercach dzieci» (Ewangelii Gaudium 140).

Kapucyn Anioł z Aciri przeczuwał, że przepowiadanie wyszukane, lub retorycznie nie-naganna przemowa, jak również ta przesycona doktryną lub czysto moralizatorska, nie pomagały sercom w bezwarunkowym otwieraniu się na nawrócenie i w uznaniu, że «Bóg jest wszystkim». Jego głoszenie zapraszało do ponownego odkrycia piękna bycia dzieckiem Bożym w Synu Jezusie, dobroci tej Miłości Boga, która nie może być zatrzymana dla siebie, ale powinna być wciąż na nowo dawana innym.

Papież Franciszek pisze dalej: «Kaznodzieja ma piękną i trudną misję zjednoczenia kochających się serc: serca Pana i serc Jego ludu. Dialog między Bogiem a Jego ludem jeszcze bardziej umacnia przymierze między nimi oraz pogłębia więź miłości. W czasie homilii serca wiernych milkną i pozwalają, żeby On mówił. Pan i Jego lud na tysiąc sposobów rozmawiają ze sobą bezpośrednio, bez pośredników. Jednakże podczas homilii chcą, by ktoś stał się narzędziem i wyraził uczucia w taki sposób, aby następnie każdy mógł dokonać wyboru, jak kontynuować rozmowę» (Ewangelii Gaudium 143).

Przez swoje głoszenie Anioł z Aciri stał się narzędziem zdolnym do zjednoczenia serca Pana z sercami ludzi. Brat Anioł przekazywał swoim słuchaczom radość i szczęście Boga, który jest szczęśliwy w dialogowaniu ze swoim ludem. Konfesjonał był miejscem dawania penitentom pocieszającego przebaczenia Boga, otwierającego drogę nowemu życiu w Chrystusie. I to właśnie w sakramencie pojednania odnawia się objęcie Boga, darowane już wcześniej w sakramencie Chrztu, a teraz dane ponownie jako objęcie miłosierne.



Jego gorliwość w głoszeniu i przebaczenie dawane w sakramencie pojednania, zrodziły w bracie Aniele wielką wrażliwość na ubogich. Z odwagą i mocą demaskował tragiczne warunki, w których przyszło żyć ludziom jego czasów i na jego ziemi. Domagał się sprawiedliwości na rzecz ubogiej ludności, potępiając bankowe skandale, arbitralne redukcje odsetków, zawyżone podatki od uprawy jedwabiu czy niesprawiedliwą i brutalną konfiskatę prywatnych własności ze strony tych, którzy mienili się przewodnikami ludu. Dawał świadectwo chrześcijańskiego miłosierdzia odwiedzając ubogich w ich mieszkaniach, dzieląc się darami Opatrzności, które sam otrzymywał. Zawsze odwiedzał więźniów, okazując szacunek ich godności, zachęcając do skruchy i do przyjęcia kary, bronił niewinnych skazanych niesprawiedliwie.

Misjonarz, kaznodzieja i spowiednik, Anioł z Aciri rozumiał i świadczył, że słowo głoszącego Ewangelię powinno się wcielać w konkretne gesty na rzecz człowieka ubogiego, cierpiącego, doświadczającego niesprawiedliwości. «Z serca Ewangelii poznajemy wewnętrzną więź między ewangelizacją a promowaniem człowieka, która koniecznie musi się wyrażać i rozwijać w całej działalności ewangelizacyjnej. Przyjęcie pierwszego przepowiadania – zapraszającego, byśmy pozwolili się kochać Bogu i kochali Go miłością, którą On nam przekazuje – wywołuje w życiu osoby i jej działaniach pierwszą i zasadniczą reakcję: pragnąć, szukać i mieć

na sercu dobro innych» (Papież Franciszek, Ewangelii Gaudium 178).

Entuzjastyczne przepowiadanie Świętego było w stanie prowadzić do nawrócenia, pobudzając sumienia do szukania dobra, o czym świadczą dzieła miłosierdzia na rzecz i w obronie ubogich. Także w naszych czasach prosimy Ducha Świętego o wzbudzenie głosicieli i kaznodziejów zdolnych do potwierdzenia własnych słów autentycznością życia,



06

których konkretne czyny będą przekazywały światło i smak, czystość i zaczyn. Prośmy o to dla nas samych i oddawajmy do dyspozycji nasze siły, abyśmy przez autentyczność życia mogli przekazywać światło i smak, i być dobrym zaczynem przemieniającym mąkę na chleb miłości i akceptacji bliźniego.

Św. Anioł z Acri, którego Kościół daje nam za wzór autentycznego i spełnionego życia, uczy wszystkich chrześcijan, a w szczególności nas braci kapucynów, w jaki sposób głosić Ewangelię człowiekowi spragnionemu wolności. Życie w Duchu prowadzi nas do prawdziwej wolności, która uzdalnia nas do uznania godności każdej ludzkiej istoty. To przejście dokonuje się i umacnia wtedy, kiedy w wierze przyjmujemy Pana Jezusa, który przyjmując nasze ciało wyniósł ludzką osobę do godności dziecka Bożego.

Jeden z najstarszych obrazów przedstawia br. Anioła z Acri wpatrującego się w krzyż i kontemplującego Chrystusa – centrum jego przepowiadania i jego modlitwy. Medytacja nad męką Pana towarzyszyła jego długim pieszym podróżom, z miasta do miasta, dokąd udawał się aby głosić Ewangelię. Podczas długich godzin samotnej modlitwy rozważał, chwilę za chwilą, cierpienia Chrystusa; opiekował się i obejmował chorych na ciele i na duszy, w zna-

kach choroby rozpoznając rany naszego Pana. Zachowywał w swym sercu oblicze i imię Jezusa ukrzyżowanego – ikonę miłości bez granic.

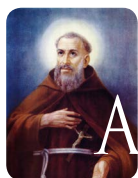
Kochani Bracia, Św. Anioł z Acri w cudowny sposób ubogaca Świętość naszego Zakonu. Jego Świętość ogłoszona przez Kościół dołącza go do rzeszy braci, którzy poszli za Świętym Franciszkiem z Asyżu, którzy z pasją głosili Królestwo Boże kochając Kościół i obejmowali trędoty własnych czasów. Niech każdy z nas zachowa zawsze ducha kontemplacji, prostoty i radości. Prośmy o Łaskę kontemplowania Chrystusa ukrzyżowanego, aby dojść do umiłowania Go w cierpiącym ciele ludzi ubogich, usuniętych na margines, potrzebujących opieki i miłości, pośród których często są nasi współbracia żyjący tuż obok nas, w naszych wspólnotach.

Świadcząc o pięknie Boga, nieście pokój i miłość Chrystusa Zbawiciela. Niech Dziewica Niepokalana towarzyszy Wam i zawsze wspiera.

Rzym, 4 października 2017

Święto Serafickiego Ojca Świętego Franciszka

Br. Mauro Jöhri, OFM Cap.
Minister Generalny



ANIOŁA Z ACRI

List okólny z okazji kanonizacji